GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 33. W Środę dnia 9. Lutego. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 5. Lutego.

JW. Tajny Radzca Turkuł, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, wyjechał przedonegdaj do Petersburga.

Onegdaj przeniósł się do wieczności ś. p. JW. Józef Tabęcki, b. Radzca Stanu K. P., Kawaler Orderu S. Stanisława 2 kl. z gwiazdą.

Sławny z wynalazków matematyczno mechanicznych Abraham Stern, Członek b. Towarzystwa Król. Przyjaciół Nauk, Członek Prezydujący w Komitecie Cenzury ksiąg i pism Hebrais., przeżywszy lat około 80, onegdaj rozstał się z tym światem.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Stycznia.

Rozgłoszona wczoraj wieść o śmierci Marszałka Soult nie potwierdziła się, ale tyle prawda, że niebezpiecznie chory na wodną puchlinę w piersiach. Jego śmierć właśnie w téj chwili możeby ważne polityczne skutki za sobą pociągnęła.

Z dnia 31. Stycznia.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8½. przyjmował Król deputacyę Izby Deputowanych, któréj adres odpowiadający na mowę od tronu wręczyć mu poruczono. Pan Sauzet przeczytał adres, a Król nań w ten odpowiedział sposób: »Przyjemną jest dla mnie rzeczą, słyszeć takie dowody Waszego przywiązania i przyjmuję je z radością. Tak, moi Panowie, szczęśliwéj zgodzie, między różnemi władzami państwa panującéj, zawdzięczamy utrzymanie publicznego porządku i naszych swobód narodowych, zasłonionych siłą i mądrością instytucyi naszych. Z powodu Waszego prawego współdziałania kraj coraz większego zaufania do swéj przyszłości nabierać będzie. To zaufanie przytłumi w zarodku owe szalone plany, tak dobitnie przez Was określone; pozbawi ono odwagi ludzi, oddających się tym występnym zabiegom i tych odstraszy, którzy, zaślepieni możliwością pomyślnego wypadku do zabiegów takowych wciągać się dają. Dziękuję Izbie Deputowanych za wynurzony w adressie sposób myślenia.«

Buletyn o stanie zdrowia Marszałka Soulta jest dziś nieco pomyślniejszy; noc miał nieco spokojniejszą i boleści się uśmierzyły.

Czterdziestu drukarzy paryskich umieściło w gazetach tutejszych artykuł, zawierający wniosek o zmianę prawa, czyniącego przy processach prassy razem i drukarza odpowiedzialnym. Woleliby oni, żeby w miejsce tego prawa, przywrócono znowu cenzurę w całéj surowości.

Tegoroczny karnawał nadzwyczajnie jest ożywiony. Bale maskowe są częstsze i liczniéj zwiedzane niż kiedykolwiek, a udział w tychże stał się u Paryżan z mody prawdziwym zwyczajem. Nie tylko młodzież wszystkich stanów tłoczy się około pólnocy do sal koncertowych w domu opery i komedyi, których podwoje dla różnofarbnie przybranego mnóstwa otworem stoją, ale i wiek poważniejszy podoba sobie w tego rodzaju zabawach. Wznowienie takowego zamiłowania w maskach, tańcu i igraszce intryg jest niezawodnym znakiem zmiany kierunku opinii publicznéj, jaka się od lat kilku spostrzegać daje. Poważne namiętności nie zgadzają się z pustemi rozrywkami, a odurzenie przez taniec wywołane, jest niezawodnie wybornym homeopatycznym środkiem przeciw odurzeniom innego rodzaju.

Nie słychać także w tym roku jak dawniéj tak mocnych wyrzekań na nędzę, którą zwykle zima dla klassy ludności paryskiéj, żyjącéj jedynie z dobroczynności innych sprowadza. Że zaś pora ta bynajmniéj się szczególniejszą nie odznacza łagodnością, możnaby przeto owę pocieszającą różnicę wziąść za dowód zwiększającego się dobrego bytu, a zmniejszającego ubóstwa, ale powszechny zwrot ekonomicznych stósunków obecności bynajmniéj na wniosek takowy nie naprowadza. Ogół bogactwa publicznego wszędzie się wzmaga, i to szybkim krokiem, środki zarobkowości zwiększają się codziennie, a przecież massa ludności coraz się bardziéj w tył cofa, gdy kapitał na mocy zawartych w nim przywilejów, ma stósunkowo za nadto wielki udział w téj towarzyskiéj pilności. Zasoby pieniężne skupiają się w coraz mniejszéj liczbie rąk, bezładne współubieganie się poświęca bez miłosierdzia mniejszy przemysł większemu, a liczba wyrobników, z pracy rąk swoich od dnia do dnia żyjących, widocznie się wzmaga. Jestto prawo dzisiejszéj organizacyi produkującéj czynności, prawo, udowodnione w tysiącu zatrważających zjawisk, które po Anglii, nigdzie się tak wybitnie nie objawia jak we Francyi. Gdzie szukać środków zaradczych przeciw temu groźnemu i strasznemu niebezpieczeństwu? Na pytanie to nie znaleziono jeszcze zaspakajającéj odpowiedzi, ale równie mało wątpić należy o rozwiązaniu tegoż, jak też nie zapierać się złego, że się uleczenie tegoż niepodobném być zdaje. Jeżeli między ubogimi w Paryżu niedostatek w tym roku mniéj dotkliwie się objawia niż dawniéj, zawdzięczają oni może szczególniéj ulgę tę mnóstwu budowli publicznych, przedsięwziętych tak przez rząd, jak miasto samo i prócz tego przez różne towarzystwa kolei żelaznych, które tysiące rąk pracą zatrudniają. Lecz prace te wiecznie trwać nie będą, a zwabieni przez nie robotnicy nie tylko z prowincyi ale i z zagranicy do środkowego punktu Francyi pozostaną natomiast w Paryżu i zwiększą niezawodnie liczbę tych, którzy nadaremnie zarobkowości wyglądają.

Podczas gdy w gabinecie cisza popielcowa panuje, na wielkim świecie samę wesołość i pląsy znachodzimy. Wczoraj wieczorem dawał Hrabia Rambuteau, Prefekt departamentu Sekwany, swój ostatni wielki bal, gdzie w ścisłém znaczeniu tego słowa ogromna była pstrocizna. Mało wpawdzie monarchów ma tak pyszne sale do przyjmowania gości, jak Pan Rambuteau, gdy mieszkanie Ludwika Filipa co do przepychu i blasku ledwo z mieszkaniem Prefekta departamentu Sekwany w porównanie iść może, a gmach ten tysiącem świec i lamp oświetlony prawdziwie czarodziejski wystawia widok; ale gdy każdemu, choć nieznanemu od gospodarza domu i takiemu, który mu się nie przedstawił, na bal przybyć wolno, łatwo sobie wyobrazić mieszaninę owego towarzystwa. Dla tegó też damy Ciała dyplomatycznego nigdy na balach tego rodzaju nie tańczą; nie jedna albowiem poznałaby pod mundurem oficera gwardyi narodowéj w tańcu swego fryzyera. Dobrańsze będzie dziś (w niedzielę) wieczorem zgromadzenie u Xięcia Montmorencego, gdzie sam wybór tylko wielkiego zaproszono świata. W środę jest wielki bal u dworu, na który, jak zwyczajnie około 4000 osób zaproszono. I tam nieraz pstro bardzo wygląda, choć przepych dworu nic do życzenia nie pozostawia. Nazajutrz będzie bal u Xięcia Caprioli, Posła neapolitańskiego. W sobotę nareszcie daje Xiążę Orleański bal maskowy, a każdy zaproszony gość odbiera przepis jak się ma przebrać.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 29 Stycznia.

Po przedstawieniu u N. Króla Pruskiego w pałacu Buckinghamskim, w czasie którego N. Pan adres Cytyi przyjąć raczył, zwiedził tenże jeszcze przed powrotem do Windsoru starożytny zamek królewski Hampton-Court nad Tamizą, który Kardynał Wolsej, Minister Henryka VIII. wybudował a potém go Królowi odstąpił, i w którém się bardzo piękne obrazy znajdują. Że się Król tamże długo zatrzymać nie mógł, musiał większą część sal szybko przebiegać, i wiele obrazów sławnych malarzy tylko lekko obejrzeć, jak np. dzieła Romany, Canalettego, Corregii, podobnie jak portrety pięknych dam dworu Karóla II., pę-

dzia Sir Piotra Lelego. Pięć portretów Królowéj Elżbiety w różnych porach życia zdawały się Króla najbardziéj zajmować, także dwa portrety Henryka VIII., bardziéj dla swéj historycznéj jak mistrzowskiéj wartości. Przy oglądaniu wybornego kartonu Rafaela był obecnym na żądanie Króla artysta niemiecki, nazwiskiem Gruner, który się od kilku miesięcy przekopijowaniem tegoż zajmuje. Król, znany z dobrego smaku, długo z Panem Grunerem o duchu Rafaela rozmawiał, a sprawozdawcy powiadają, że uwagi N. Pana głębokiéj znajomości rzeczy dowiodły. Obraz ten tak mu się podobał, że jeszcze raz go zobaczyć przyobiecał. Następnie udał się jeszcze N. Pan do hali Wolseja, znowu tak urządzonéj, jak była za czasu Kardynała; tu podziwiał Król obicie, nie mające sobie równego w przepychu. W téj hali będzie niezadługo dany bal, na którym wszyscy goście w ubiorze z czasów Henryka VIII. wystąpią.

Times, wywodząc stopień pokrewieństwa pomiędzy Królową Wiktoryą a Królem Pruskim, wykazuje, że oboje są prawnukami matki Królowéj Karoliny, małżonki Króla Jerzego III., która była babką zmarłéj Królowéj pruskiéj Ludwiki.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 22. Stycznia.

Od trzech dni trwają obrady nad adressem Kongresu, innemi słowy walka o Ministeryum, i rzadko toczyła się takowa tutaj z większą zaciętością. Dotąd roztrząsają tylko adress jako całość, tymczasem zdaje się, iż zarzut, jakoby rząd wypadkom z ostatniego Października zapobiedz nie umiał i ogłoszenie Barcelony za będącą w stanie oblężenia, najdotkliwszą dla Ministeryum stanowi ranę. W adressie wyrażono, że Opatrzność Hiszpanią w Październiku ocaliła; sławy téj Prezes Rady ministeryalnéj Bogu przyznać nie chce. W zapale swéj mowy zawołał wczoraj: »nie Opatrzność, rząd to kraj ocalił!« Hrabia de las Navas oświadczył, iz rząd z umysłu spiskowi wybuchnąć dozwolił, aby późniéj mógł rolę kata odegrać.« Pan Uzal (republikanin) twierdził, że Francya teraz właśnie domaga się od Hiszpanii zapłacenia 128 milionów franków za wyłożone w 1823. roku koszta wojenne. Pierwszy Minister zaprzeczał temu. Następnie żalił się Pan Uzal w nader cierpkich wyrazach na wpływ Anglii, i przywódził na pamięć, że mocarstwo to niegdyś cztéry, pieniędzmi naładowane fregaty hiszpańskie wśród pokoju zagrabiło. Jedyną zasługą rządu w czasie spisku październikowego jest, zdaniem jego, ukaranie, ale zasługa ta została splamiona krwią najślachetniejszą, czegoby przecież można było uniknąć przez zapobieżenie wybuchowi. Potém przypominał Pan Uzal, że Prezes Ministrów dnia poprzedniego z wielką oświadczył dumą, iż istniejący rząd z powstania z d. 1. Września wypłynął. Nie powinien zatém, zdaniem mówcy, być zanadto surowym przeciw uczestnikom nowego ruchu. Nareszcie wywiódł, że Madryt w nocy z d. 7. Października tylko milicyi narodowéj ocalenie swe winien, gdyż wojsko li tylko na obsadzeniu mieszkania Regenta czynność swoję ograniczyło. Wyrazy takowe obudziły gniew Ministra Wojny w takim stopniu, iż od łez ledwo mógł mówić, i w pomieszaniu swém autorów adressu obwiniał, iż nic na pochwałę armii nie przytoczyli. Potém powstał redaktor adressu, Pan Olozaga, i uchylił nieco maskę umiarkowania i konsenwatystycznego sposobu myślenia, którą nosił, dopóki był Posłem hiszpańskim przy dworze fruncuzkim. »Żołnierze, rzekł, pozostali wiernymi, jak zawsze; ale dowódzcy byli zdrajcami. Żołnierzy dostawia naród, dowódzców mianuje rząd.« Cierpki ten wybuch przeciw rządowi słuchacze z wielkiemi przyjęli oklaskami. Ale cóż pomyślą żołnierze o swych dowódzcach, skoro się o takiéj dowiedzą mowie? a jak ostrożnie postępuje sobie Kongres, gdy teraz, gdzie naród pograniczne mocarstwo do wojny wyzywa, hojnie już między wojskiem rozsiane ziarno niezgody do dojrzałości doprowadza? Od wczoraj poróżnił się Pan Olozaga swym ucinkiem z Ministeryum, i stanął w szeregu zwolenników Lopeza Caballery, którzy go zapewnie jako Ministra nawet niedługo posilkować będą.

Rozmaite wiadomości.

Duma angielska. — Kiedyżto biédny lud angielski doznawać będzie takich wygód, jakich doznają psy i konie lordów angielskich? — Pan Mahner sprzedał Panu Dinon bieguna za 2,000 gwineów; koń ten zowie się Ballinkeele. Ileżto ubogich kobiét wyżywiłoby za tę kwotę swe dzieci! Gdy ten Ballinkeele padnie w pierwszéj gonitwie, mógłby który z Chartystów nad jego zgonem mieć mowę pogrzebową, na którąby się serce ludzkie krajało. »Biedny Tomasz ziębnie!« Zaiste, klassa robotników angielskich jestto Król Lear.

PEKIN.

(Z Gaz. Codz.)

Gdy Chiny w téj chwili z powodu wojny z Anglią powszechną na siebie zwracają uwagę, nie bez interessu będzie następujący opis

ich stolicy, Pekinu, w bliskości którego w téj chwili może stanowcze zachodzą wypadki, gdyż, według ostatnich wiadomości, flota angielska stała przy ujściu wielkiego kanału, który prowadzi do stolicy.

Pekin tworzy doskonały czworobok, składa się z trzech miast, 12 przedmieść, każde około 2 mil długości, tak, że cała stolica ogromną zajmuje przestrzeń. Ludność jest także nadzwyczaj wielka, wynosi bowiem, według najniższych obliczeń, 1,500,000 dusz. Pałac cesarski Cu-Kin-Czyng jest również najgodniejszy uwagi ze wszystkich monarchicznych mieszkań na ziemi, ma bowiem obwodu przeszto 12,000 łokci.

Ale Cesarz nie zawsze w nim przemieszkuje; w czasie postu zajmuje inny pałac, w którym zamieszkuje okrągłą salę, przedstawiającą niebo; sala ta wsparta jest na 82 kolumnach, niebiesko pomalowanych i złotem przyozdobionych, ma nad sobą trzy różne dachy, jeden niebieski, drugi żółty, trzeci zielony.

Ogród cesarski, który przytyka do innego zamku, zajmuje 60,000 akrów, zawierających góry, jeziora i rzeki ręką ludzką utworzone. W téj kwiecistéj naturze na sztucznych skałach lub na zielonych matach stoją kioski, belwedery, porcelanowe wieżyczki i tryumfalne łuki. Znajduje ich się kilka tysięcy. Każda dolina ma dom letni a raczéj pałac — razem dwa tysiące. Najpiękniejszy z tych pałaców stoi w środku sztucznego jeziora, pół godziny drogi średnicy mającego, i zawiera sto najpyszniéj umeblowanych pokoi. Styl, w którym ten pałac jest zbudowany, jest tak piękny że nawet gust europejski musi go podziwiać.

Ulice Pekinu są 20 do 30 sążni szerokie, długie, pod sznur stawiane i czysto utrzymywane. Domy po większéj części są jednopiętrowe pomalowane i mają kupieckie sklepy z żółtemi szyldami i powiewającemi chorągiewkami. Znajduje się w nich wiele zakładów dla sztuk i umiejętności, niemniéj i biblioteka zawierająca przeszło 300,000 tomów. Jak pełne życia są wielkie miasta w Europie, przedstawiają tylko niedokładnie hałas, ruch i tłumy ludu Pekinu. Każde dolne piętro ma swój sklep, każdy sklep swój drąg z czerwoną, zieloną, niebieską, białą chorągiewką i szyldem, na którym nietylko napisane nazwisko kupca, ale wszelkie towary i zalety, jakiémi się szczególniéj odznaczają. Z powodu tego mnóstwa drągów, chorągiewek i szyldów, każda ulica podobną jest do zatoki pokrytéj okrętami z powiewającemi banderami. Ulice zacieśnione są przenośnemi budami, balwierzami i naprawiaczami kociołków i trzewików. Prócz tych znajdują się stałe budy, w których sprzedają żywność, tak, że pomimo szerokości ulic, zaledwie pozostaje środkiem droga do przechodzenia. Na tém wązkiém przejściu snuje się mnóstwo żołnierzy i oficerów, Mandarynów różnego rzędu i guzika, i urzędników policyjnych, którym prawie wszystkim towarzyszą służący z parasolami, chustkami, malowanemi latarniami i z innemi różnemi oznakami godności swych Panów. Tu przeciskają się także pogrzeby i wesela z muzyką i długim szeregiem gości. Tu napotyka się nieskończone szeregi dromaderów przybywających z Tataryi, obciążonych węglami, mnóstwo wozów i kar z ogrodowinami. Te nieprzejrzane tłumy ludu, które krzyczą, śmieją się, różne głosy, jakiemi każdy wywołuje swoje towary, znaki balwierzów, którzy dzwonią na swych interessentów, wszystko to czyni nadzwyczajne na Europejczyku wrażenie.

10 Tal. nagrody.

W okolicy idąc ze starego rynku przez Nową i Wilhelmoską ulicę aż do kamienicy Pani Tolkemitowéj, zginął brunatny skórzany pugilares z 40 Tal. w assygnatach kassowych, złota szpilka gorsowa z turkusami i dwa na rzecz Pana T. Stablewskiego wystawione rewersa. Zacna osoba, która rzeczy te znalazła i odda je, odbierze od Pana Leitgebra, kupca, na Garbarach, 10 Tal. nagrody.

Młodzieniec, wiadomości szkólne posiadający, może mieć miejsce w handlu
u J. Smakowskiego.

Otworzywszy mój skład trzewików damskich w wielkim wyborze w Bazarze, polecam się Wysokiéj Szlachcie i Szanownemu Obywatelstwu i upraszam o łaskawą pamięć.
L. Włościborski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 7. Lutego 1842. r.					
	od.			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	12	6	2	15	—
Zyta dt.	1	8	9	1	10	3
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	27	6
Owsa dt.	—	18	—	—	19	—
Tatarki dt.	—	22	6	—	25	—
Grochu dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	—	—	8	5	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—
Spirytusu beczka	12	—	—	12	5	—